

Dobre tempo Miko Marczyka i wyrównana walka na Wyspach Kanaryjskich

Miko Marczyk weekend majowy spędził na Wyspach Kanaryjskich, gdzie uczestniczył w drugiej rundzie Rajdowych Mistrzostw Europy (ERC). Kierowca ORLEN Team wraz ze swoim pilotem, Szymonem Gospodarczykiem, nie odstawał od czołowych kierowców, ale ostateczny wynik na razie stoi pod znakiem zapytania.

Przygotowaniem do asfaltowego Rajdu Wysp Kanaryjskich był dla Miko Marczyka kwietniowy Rajd Świdnicki, który Polak zakończył efektywnym zwycięstwem. Dobrą formę udało się przełożyć na jazdę w Las Palmas i okolicach. Pierwszy dzień zmagania Polak zakończył na siódmym miejscu i był bardzo blisko czołówki. Podobnie sytuacja wyglądała w kolejnych dniach.

2. runda sezonu ERC była niesamowicie wyrównana, co podkreślał Miko Marczyk. W walce o zwycięstwo na poszczególnych odcinkach specjalnych liczyło się kilkanaście załóg. - *Cały czas rywalizacja jest bardzo ciasna, ten rajd może zakończyć się zarówno na dalszej pozycji lub blisko podium. Walczymy do końca, musimy teraz przeanalizować onboardy aby poprawić wszystkie szczegóły. W tym rajdzie dosłownie każda sekunda dużo waży* - mówił kierowca ORLEN Team po drugim dniu jazdy na Gran Canarii.

Rajd Wysp Kanaryjskich rozgrywano na asfalcie, co stanowiło wyzwanie dla hamulców i opon w skodzie Polaków. Marczyk i Gospodarczyk utrzymywali dobre tempo, a na mecie uzyskali siódmy wynik, tracąc 0,28 sekundy na kilometr do zwycięzcy. Niestety, sędziowie nałożyli na załogę dwuminutową karę za wykorzystanie niezarejestrowanej opony. Polacy złożyli odwołanie i jeśli komitet sędziowski pozytywnie je rozpatrzy, to Marczyk będzie mógł pochwalić się dobrym wynikiem i 4. miejscem w klasyfikacji generalnej cyklu ERC.

Sezon rajdowy powoli nabiera tempa, a kolejną okazją do zdobycia punktów w ERC będzie dla Marczyka i Gospodarczyka czerwcowy Rajd Skandynawii i powrót na szuter.